

Staniszewski, Andrzej

Na marginesie książki o Zygmuncie Glogerze

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 2, 213-219

1980

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Andrzej Staniszewski

NA MARGINESIE KSIĄŻKI O ZYGMUNCIE GLOGERZE

Zastanawiające jest pomijanie bogatego dorobku etnograficzno-folklorystycznego Zygmunta Glogera w badaniach nad kulturą ludową Warmii i Mazur. Wprawdzie autor *Encyklopedii staropolskiej* w licznych swoich wędrówkach bezpośrednio nie penetrował naszego regionu i — jak się wydaje — osobiście nie zetknął się z dorobkiem duchowym i materialnym Mazurów i Warmiaków, jednakże każde jego poważniejsze dzieło zawiera wiadomości na ten temat. W *Zwyczajach i pieśniach dorocznych* — jak głosi podtytuł „z ust ludu i źródeł etnograficznych zebranych”, których wydanie czwarte ukazało się w Warszawie w roku 1899, mamy np. sporo koled pochodzących z pogranicza prusko-mazowieckiego, a wśród nich kuriozalny tekst przeznaczony do misterium noworocznego, w którym główną rolę odgrywają Mazur i Mazurka (ss. 20—21). Z kolei w innej cennej pracy Glogera *Rok Pański w życiu, tradycji i pieśni*, która po raz pierwszy ukazała się w roku 1900, a następnie w roku 1972, na ss. 268—270 znajduje się kolejny przyczynek do opisanja obyczajowości ludności pogranicza, zatytułowany *Frycowe u Mazurów*. W monumentalnym, czterotomowym dziele Glogera *Encyklopedia staropolska ilustrowana* (1900—1903), która w ostatnich latach doczekała się aż trzech wydań, drukowanych metodą fotooffsetową (1958, 1972, 1974), hasła o dziejach Mazurów i Warmiaków będzie o wiele więcej. Jest to dla badań komparatystycznych fakt niezwykle ważny, jako że Gloger prezentuje wiadomości z historii, kultury, obyczaju z tego regionu na tle zjawisk ogólnopolskich. Czytamy zatem o przeszłości i teraźniejszości Warmii i Mazur w takich np. hasłach ogólnych, jak: arianie, biblie polskie, biblioteki, czary i czarownice, drukarnie, gaje święte, głody, gody, hołd, kalendarz, jak i hasłach szczegółowych, dotyczących bezpośrednio rejonu Prus, np. „Banderia Prutenorum”, budnik, Dobrzyński bracia, donatywa itd. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na to, że Zygmunt Gloger w słynnych wędrówkach krajoznawczych najczęściej odwiedzał Mazowsze i Podlasie, a w dalszej kolejności Polesie, Litwę i Żmudź. Plon tych wypraw naukowych, materiał etnograficzno-folklorystyczny, będzie ze względu na zbieżność obyczajów, będzie podobny do przekazów zarejestrowanych przez Kolberga w *Mazurach Pruskich*, automatycznie zyskuje wartość bezcenną, sytuującą kulturę ludową Mazurów na tle porównawczym w stosunku do regionów ościennych, a w dalszej kolejności do zjawisk ogólnopolskich. Mógł bowiem Gloger nie zdawać sobie sprawy z wartości zapisywanego tekstu pieśni czy zaobserwowanego obrzędu ludowego, jeżeli widział go tylko w granicach Podlasia czy Polesia. Postulat komparatystycznych badań folklorystyczno-etnograficznych może mieć zarówno uzasadnienie czysto naukowe, jak — szczególnie w wypadku Mazurów — argumentację społeczno-polityczną.

Zestawienie *Mazurów Pruskich* Kolberga z materiałami zebranymi przez Glogera, nawet jeżeli będzie to zestawienie najoczywistsze, ukaże nam związek bezpośredni i zależność kultury ludowej Mazurów od tej twórczości rodzimej, swojskiej, polskiej, choć zważmy, ta pierwsza uchowała się mimo granic społecznych i politycznych.

W 1974 roku odbyła się sesja naukowa, poświęcona Zygmunutowi Glogerowi. W 1978 roku materiały z tej sesji zostały opublikowane¹. Wydawnictwo składa się z trzech części. W pierwszej dominują artykuły, omawiające poszczególne dziedziny działalności tego badacza, kolekcjonera i autentycznego gospodarza. Adam Dobroński pisze o Glogerze jako historyku, Aleksander Antoniuk o jego działalności kolekcjonerskiej, wreszcie Teresa Komorowska omawia zasługi Glogera jako folklorysty, a Anna Kutrzeba-Pojnarowa jako etnografa. Uzupełnieniem do tych artykułów, porządkujących naszą dotychczasową wiedzę o działalności Glogera, są przyczynki do biografii autora *Obchodów weselnych*. Wacław Olszewicz w syntetycznym artykule omawia *Życie i prace Zygmunta Glogera*. Witold Jemielity i Jerzy Wiśniewski podają genealogię *Rodziny Zygmunta Glogera*, wreszcie znana pisarka, Hanna Muszyńska-Hoffmanowa, autorka książki o rodzinie Glogerów *Kwitnące floksy* (Warszawa 1971), zabiera głos na temat *Zygmunt Gloger a współczesność*. Dodajmy od razu, że ta część biograficzna, nawet biorąc pod uwagę, że jest to przecież publikacja o charakterze popularnonaukowym, budzi mieszane uczucia, szczególnie jeżeli chodzi o artykuł Wacława Olszewicza. Przy artykułach Teresy Komorowskiej czy Anny Kutrzeby-Pojnarowej jest to raczej pogadanka oświatowa na temat życia i działalności wielkiego Polaka, nie pozbawiona ogólników i rażąca niecisłościami, np. przy prezentowaniu dorobku Glogera. W sumie ta pierwsza część omawianej publikacji robi wrażenie owego przysłowiowego worka, do którego wrzucono wszystko, na co było stać organizatorów sesji. Podstawą do tego może zbyt surowego sądu jest książka, a właściwie jej część poświęcona Glogerowi, napisana przez Stefana Maciejewskiego, *Szlachetni pasjonaci*, wydana przez „Pojezierze” w 1978 roku (ss. 269—312 — *Pasje jeżewskiego tytana*). Wizerunek Glogera skreślony przez Maciejewskiego jest nie tylko ciekawszy, ale i uwzględniający szereg nieznanych „pasji” autora *Roku Pańskiego*, o których nie pisał ani Wacław Olszewicz, ani pozostali uczestnicy łomżyńskiej sesji (np. Gloger jako pionier krajoznawstwa, s. 306; jako uczony korespondent, ss. 280—284). A przecież indywidualna praca Stefana Maciejewskiego też nie ma charakteru sensu stricto naukowego.

Drugą część omawianej publikacji stanowi przedruk *Bibliografii pism Zygmunta Glogera*, opracowanej ongiś przez Stefana Demby. Zdumiewa zarówno ogrom dorobku, jak i różnorodność zainteresowań Glogera. Przez prawie pół wieku (1863—1910) autor *Encyklopedii staropolskiej ilustrowanej* publikował dzieła, broszury i artykuły na tematy historyczne, archeologiczne, etnograficzne, społeczne, ekonomiczne. Nie brakowało wśród nich opisów podróży i wycieczek po kraju, życiorysów, recenzji i korespondencji. Zwraca uwagę fakt, że bibliografia pism Glogera opracowana została przez Stefana Demby przed siedemdziesięciu laty. Po raz pierwszy była drukowana w IV tomie „Rocznika Towarzystwa Krajoznawczego” (Warszawa 1910, ss. 252—312), a w roku

¹ *Zygmunt Gloger — badacz przeszłości ziemi ojczystej. Materiały z sesji popularnonaukowej*, Łomża 25—26 V 1974, pod redakcją J. Łabicza i A. Kutrzeby-Pojnarowej, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1978, ss. 248.

1911 ukazała się jako odrębna publikacja. Obecnie wydawcy docenili jej nieprzemijającą wartość, drukując ją po raz trzeci.

Publikację *Zygmunt Gloger — badacz przeszłości ziemi ojczystej* zamyka — najbardziej nas interesująca — część: *Zygmunt Gloger, Obrzędy, zwyczaje i wierzenia ludowe na ziemiach nad Narwią i Biebrzą*, wybór i opracowanie Halina Horodyska. Zastugą autorki wyboru jest to, że jej prezentacja dorobku folklorystyczno-etnograficznego Glogera na wymienionym obszarze wykracza poza materiały, które przyniósł V tom *Mazowsza* Oskara Kolberga.

Pamiętamy, że w *Mazurach Pruskich*, opublikowanych zresztą dopiero w 1966 roku, oparł się Kolberg przede wszystkim na materiałach folklorystyczno-etnograficznych, zebranych przez Gustawa Gizewiusza i Wojciecha Kętrzyńskiego. Wprawdzie Kolberg dopiero około roku 1880 konstruował *Mazury Pruskie*, ale materiały zebrane przez obu wybitnych Mazurów pochodziły z okresu dużo wcześniejszego. Po raz pierwszy mazurskie pieśni, zebrane przez Gizewiusza, ukazały się w leszeńskim „Przyjacielu Ludu” w roku 1839, natomiast pierwszy szkic etnograficzny wraz z pieśniami ludu miejscowego był ogłoszony przez Kętrzyńskiego w roku 1868².

Prace Glogera, które prezentuje nam w wyborze Halina Horodyska, pochodzą z lat 1867 (*Obrzędy rolnicze*) i 1898 (*O chlebie i zwyczajach przy pieczywie u ludu w Tykocimskim*). Zatem zbieżność chronologiczna prac Glogera z zapisami Gizewiusza i Kętrzyńskiego może wydawać się przypadkowa, ale, biorąc pod uwagę trwałość pokoleniową obyczajów i zwyczajów u ludu, w pracach komparatystycznych, poświęconych folklorowi i etnografii, cezurę czasową nie mają takiego znaczenia, podobnie jak odległości terytorialne. Gloger penetruje obszary Mazowsza, Podlasia i Kurpiowszczyzny. Tymczasem przekazy ludowe Kętrzyńskiego pochodzą z Mazur wschodnich, dokładnie ich części północnej (Giżycko, Węgorzewo, Olecko), natomiast zbiór Gizewiusza charakteryzuje zasób tekstowy Ostródzkiego, konkretnie dwóch parafii: kraplewskiej i ostródzkiej. Jaka więc zatem relacja występuje między mazowieckimi a mazurskimi tekstami trzech wymienionych badaczy tradycji ludowej? Uprzedzając porównania, powiedzmy, że będą to zależności natury generalnej, głównie w odniesieniu do obrzędów i zwyczajów, aż po szcztatkowe frazy poetyckie, występujące w pieśniach obu sąsiadujących ze sobą regionów.

I. ŻNIWA

1. Strojenie przepiórki

Mazury Pruskie (s. 92) — Kolberg podaje za Toepfenem: „Ku końcowi zostawia się na pniu garszeczkę kłosów, mniej więcej tyle, ile na raz zżąć można sierpem. Naokoło teje postawają żeńcy zaraz po skończonej robotcie i odśpiewują dziewczynną pieśń nabożną. Po czym najpiękniejsze kłosy wybierają do zrobienia wieńca, który splatają i przyozdabiają kwiatami. Żniwiarka, która najpierwej uwinęła się ze swoją robotą, niesie wieniec ten do domu. — W domu częstują ich najprzód wódką i plackiem, a następnie wyprawiają ucztę, której główną potrawę stanowią makowe kluski czy kukielki (Keulchen); u bogatszych wyprawiają także i tańce”³.

Gloger, *Obrzędy rolnicze* (1867):

² Por. W. Ogrodziński, „*Mazury Pruskie*” Oskara Kolberga, *Komunikaty Mazursko-Warmińskie*, 1965, nr 4, ss. 531, 542.

³ Wszystkie cytaty z *Mazur Pruskich* pochodzą z wydania: Oskar Kolberg, *Mazury Pruskie*, Wrocław—Poznań 1966, t. 40 *Dzieł wszystkich* Oskara Kolberga.

„Dożynając żyta, zostawiają ostatnich kilkanaście lub więcej kłosów w gromadce niezżętych (zwykle to bywa przy drodze lub między, gdzie rżysko się kończy, gdzie więc żyta dożynają) — — Gdy już dożęto zboża, dziewczęta biorą się do wicia wianka i równianki; wianek wiją z kłosów żyta, kwiatów polnych lub przyniesionych ze dworu i swoich ogródków; czasem jagody kaliny bywają także użyte; — — Przy wiciu wianka i równianki śpiew nie ustaje, od czasu zaczęcia go przy dożynaniu zboża, trwa zwykle bez przerwy, aż do złożenia tego wianka państwu we dworze”.

2. Plon niesiem, plon

Wersja zanotowana przez Gizewiusza (s. 487), począwszy od zwrotki 11:

Siodłaj, panie, siwego żrebca,
jedź nam po piwo aż do Królewca.
Plon niesiewa, plon.

Otwarżaj, panie, szeroko wrota:
idzie do ciebie wszystka robota.
Plon, niesiewa plon.

Otwarżaj, panie, szeroko wrota:
niesiewa ci, oj, wianek ze złota.
Plon, niesiewa plon.

Szykuj, panie, stoły, ławy:
idzie do ciebie gość niemały.
Plon niesiewa, plon.

Wersja glogerowska jest niemal identyczna z pieśnią, zarejestrowaną przez Gizewiusza na Mazurach:

Otwieraj panie szerokie wrota,
Niesiem wianuszek z samego złota:
Plon niesiem, plon.
Nie żałuj panie siwego żrebca,
Ślij po muzykę choćby do Królewca:
Plon niesiem, plon.

Zaścielaj panie stoły i ławy.
Jedzie do ciebie gość niebywały:
Plon niesiem, plon.
Nie żałuj panie siwego konia,
Ślij po muzykę choćby do Torunia:
Plon niesiem, plon⁴.

Wersja Kętrzyńskiego zanotowana „od Lecu”, choć podana gwara (s. 95), jest łatwo rozpoznawalna w kontekście dwóch powyższych wariantów tej staropolskiej pieśni:

O wy, naša pāni, -
otwierajcie wrotā,

⁴ Obecność „Torunia” i „Królewca” w tekstach pieśni mazowieckich tłumaczy Gloger następująco (op. cit., s. 158, przypis): „Wyrażenie o muzyce z Torunia lub Królewca pozostało w pieśni z czasów, kiedy miasta te miały w dawnej Polsce powszechny rozgłos, kiedy bardzo wielu z różnych stron zwiedzało je, spławiając zboże”.

niesiemy ruchlankie
ze ścernego złota.
Plon niesiemy, plon,
ze wszystkich stron.

Uscielajcie stoły, ławy,
idzie do was gość łaskawy.
Plon itd.

II. UROCZYSTOŚCI WESELNE

1. Wyjazd do ślubu

Pieśń druhen, zanotowana przez Kętrzyńskiego (ss. 108—109):

Siadaj, siadaj, kochanie moje,
nic ci nie pomoże płakanie twoje,
płakanie ci nie pomoże,
już koniki stoją w wozie... itd.

Prawie identyczną w formie i treści pieśń pożegnalną utrwalił Gloger:

Do siadajże moje kochanie,
nic nie nada twoje płakanie,
nic nie nada nic nie pomoże,
bo już konie stoją w wozie itd.

2. Dziewiczy wieczór

W *Mazowszu Pruskim* Kolberga znajduje się pieśń o pannie, która rozsypała jagody na drodze, zanotowana przez Gizewiusza w Kraplewie (s. 288). Zygmunt Gloger zapisał natomiast inny wariant tej pieśni o Kasieńce, która rozsypała rutenkę po stole. Obie pieśni były tradycyjnie śpiewane wieczorem w przeddzień ślubu.

3. Powrót z kościoła

Kolberg podaje za Toeppenem taki przebieg tej ceremonii (ss. 109—110): „Po odbytej ceremonii ślubnej (goście) wracają do karczmy, gdzie na nowo bawią się, tańczą i piją, po czym wsiadają na wozy, by popędzić ku domowi. Nie zajeżdżają jednak do domu weselnego, gdzie trzeba matce i kucharce dać czas do przyszykowania obiadu, ale do domu swachny, gdzie w dalszym ciągu tańcząc i śpiewając popijają wódkę i piwo i jedzą ciasto”.

U Glogera w części *Powrót z kościoła* znajdujemy podobny zapis (s. 203): „Lud w całym kraju ma zwyczaj, w powrocie do domu, zajeżdżania do gospody bądź w swojej wsi, bądź po drodze. Tańce i biesiada przeciągają się w gospodarze tak długo, póki rodzice młoduchy nie przyrządzą u siebie uczy weselnej”.

4. Przyśpiewki weselne

Interesuje nas szczególnie motyw kaliny (kalineczki), występujący powszechnie w mazurskich pieśniach weselnych, jak i utworach zarejestrowanych przez Glogera na Mazowszu, Podlasiu, Kurpiach. Wystarczy zajrzeć do monumentalnych dzieł Kazimierza Moszyńskiego⁵, by się przekonać, że jest to

⁵ K. Moszyński, *Kultura ludowa Słowian*, t. 2, *Kultura duchowa*, cz. 1, Warszawa 1967, wyd. II, ss. 525, 530; t. 2, *Kultura duchowa*, cz. 2, Warszawa 1968, wyd. II, ss. 497, 522, 689.

motyw występujący w pieśniach na całym obszarze Słowiańszczyzny. W *Mazowszu Pruskim* znajdujemy szereg utworów osnutych np. na rozmowie z kaliną (*Czego, kalinko, w dole stois*, s. 127, pochodząca „od Lecu”), wykorzystujących analogię do losów kaliny (*Rozstańże się, rozstań, kalinko, z jaworem*, s. 241, zanotowana przez Kętrzyńskiego), wreszcie wprowadzających motyw kalinowego lasu (*Nadobna dziewczyna w świat odwędrowała*, s. 267, zapis Gizewiusza „od Liczbarka”). Zygmunt Gloger znajduje utwory odpowiadające mazurskim pieśniom we wszystkich trzech wymienionych przez nas wariantach (por. ss. 192, 193, 233). Śpiewano te pieśni najczęściej przy wiciu wianków w „dziewiczy wieczór” albo już podczas samych uroczystości weselnych.

III. WIELKANOC

1. Śmigus

Jest rzeczą charakterystyczną, że ten staropolski obyczaj zachowano w całej okazałości na Mazurach jeszcze w połowie XIX wieku, jak świadczy zapis Kolberga (s. 88). W porównaniu z Mazowszem i Podlasiem występują tylko różnice co do dni przeznaczonych na te tradycyjne, ludowe zabawy. Gloger (ss. 223—224) na oblewanie wodą wyznacza drugi dzień Wielkiejnocy, na Mazurach zaś ten zwyczaj może mieć miejsce już w Wielki Piątek. Na obu terenach występuje zwyczaj używania różg dla smagania przypadkowo spotkanych przechodniów.

IV. ŚWIAT NADZMYSŁOWY

1. Przesady

Jest ich bardzo dużo. Wybieramy przykład najmniej spodziewany, bo dotyczący zwykłej domowej kury. Kętrzyński wynotował z kościelnej księgi orłowskiej taki przekaz (w *Mazurach Pruskich* na s. 49): „Kura piejąca jest prorokiem nieszczęścia; aby zażegnać nieszczęście grożące, baby zapisują takie lekarstwo: wymierz kurą całą izbę od ściany naprzeciwko drzwiom stojącej aż do samych drzwi. Jeżeli przy ostatnim obróceniu ogon kury leży na progu, to zetnij, a gdy łeb, to łeb jej zetniesz, a rosół dobry wynagrodzi ci hojnie stratę kury”.

Zygmunt Gloger w pracy *Zabobony i mniemania ludu nadnarwiańskiego, tytujące ptaków, płazów i owadów* (1877) podaje identyczny „przepis” (w omawianej publikacji na s. 174): „Gdy kura pieje jako kogut, zią jest rzeczą dla domu. Należy wziąć taką kurę i od stołu do progu przemierzyć nią podłogę przewracając głową i nogami, a na progu uciąć to, co wypadnie, tj. głowę lub nogi”.

Niemal każdy z wybranych przez Halinę Horodyską obrzędów, zwyczajów, przejawów magii ludowej, które przed laty zarejestrował Zygmunt Gloger w regionach ościennych w stosunku do Mazur, znajduje w regionie Kętrzyńskiego i Gizewiusza swój wariant albo mniej lub bardziej podobną wersję. Nie brak też identycznych motywów i obrzędów. Jeszcze raz okazało się, że tradycja ludowa — wbrew granicom politycznym — stanowi najbardziej skuteczny środek ochronny dla wartości roczymych i swojskich. Dokonałszy na własny skromny użytek jedynie wycinkowego porównania podlasko-mazowieckiego obszaru kulturowego z obszarem sąsiednim, tj. z mazurskim, by zasygnalizować, jak bardzo oczywiste są to zależności i jak wiele ciekawych spostrzeżeń czeka na przyszłego komparatystę.

BEMERKUNGEN AM RANDE DES BUCHES ÜBER ZYGMUNT GLOGER
Zusammenfassung

Am 25.—26. Mai 1974 fand in Łomża eine populärwissenschaftliche Tagung statt, die dem Leben und der Tätigkeit von Zygmunt Gloger, einem Volkskundler, Archäologen, Historiker und Verfasser von einzigartigen folkloristischen Arbeiten gewidmet war. Die Materialien dieser Tagung, die 1978 veröffentlicht wurden, sind für den Vf. zum Anlass geworden, das von Gloger in Masowien, Podlachien, Polessje, Litauen und Samaiten gesammelte folkloristische Material mit den Berichten über die Sitten und das Brauchtum der Masuren zu vergleichen, die von Gustav Gisevius und Wojciech Kętrzyński aufgezeichnet und von Oskar Kolberg in seinem Werk *Mazury Pruskie* veröffentlicht wurden.

Fast jeder von den in der Publikation *Zygmunt Gloger — badacz przeszłości ziemi ojczyściej* (Z. G. — Forscher der Vergangenheit des Vaterlandes) dargestellten Bräuche, der Volkssitten und der Erscheinungen der Magie, die in den an Masuren angrenzenden Regionen vorgekommen sind, hatten in dem Heimatland Gisevius' und Kętrzyński's eine entsprechende Variante oder eine ähnliche Version. Es betrifft die Erntebräuche (das festliche Ankleiden der Wachtel, das Lied-Repertoire), die Hochzeitsbräuche (Ausfahrt zur Eheschliessung, Jungfernabend, Rückkehr aus der Kirche, Hochzeitslieder), die Ostersitten (Begiessen mit Wasser) und das Vorhandensein der gleichen Aberglaubensinhalte in dem Volksbewusstsein.

Die Gegenüberstellung der beiden benachbarten Region liefert den Beweis dafür, dass die Sitten und das Brauchtum ein recht wirksames Schutzmittel für die einheimischen und als eigen empfundenen Werte trotz der politischen Grenzen bildeten. Die Konfrontation des Werks *Mazury Pruskie* von Kolberg mit dem von Gloger gesammelten folkloristischen und ethnographischen Material weist auch auf den unmittelbaren Zusammenhang der beiden lokalen Volkskulturen mit dem gesamtpolnischen Kulturgut hin, und tritt den wesentlichen Erfordernissen entgegen, die sich auf komparatistische Forschungen beziehen.